MOGLIŚMY



Autor: **Karol Juchniewicz**

#MOGLIŚMY (czyli wiersz / tekst liryczny o nieudanej pierwszej randce, która nigdy się nie odbyła; z osobą poznaną przez internet)

Z niepokoju spać nie mogę;
myślę sobie co by było;
noszę gdzieś pod sercem trwogę;
żal mi jest, będzie i było.

Strach, udręki oraz fobie,
depresyjne, smutne stany.
Kiedy człowiek tak się boi;
nie otwarty, lecz spętany.

Czy mogłem zaryzykować i ominąć złe przeszkody?
Drąży znów mnie to pytanie, jak skałę kropelki wody.
Czy spieprzyłem wszystko i stworzyłem zawiłość,
przez co straciliśmy szansę na naprawdę piękną Miłość?

Zawiodłem, bo spotkać się bałem.
Zbyt dużo myśli niepewnych;
Szansę nam odwołałem;
i ronię znów łez, słonych, rzewnych.

Dlaczego nie dałeś szansy;
wybaczyć po prostu – nie chciałeś?
Czy było Ci obojętne?
Czy też po cichu płakałeś?

Czy mogłem zaryzykować i ominąć złe przeszkody?
Drąży znów mnie to pytanie, jak skałę kropelki wody.
Czy spieprzyłeś wszystko i stworzyłeś zawiłość,
przez co straciliśmy szansę na tę jedyną Miłość?

Ach, te zodiakalne skorpiony;
mściwe i nieprzebłagalne.
Czy mogliśmy być ze sobą?
Czy to rozterki banalne?

Kolejny wieczór samotny;
a łoże – tafla zmarznięta;
nadzieja moja – plan lotny?
Czy życia dalszego zachęta?

Mogliśmy zaryzykować? I ominąć złe przeszkody?
Drąży znów nas to pytanie, jak skałę kropelki wody.
Czy spieprzyliśmy wszystko; stworzyliśmy zawiłość,
przez co straciliśmy szansę na prawdziwą i wielką Miłość?

* * *

Obrazek / Grafika: canva.com (including stock's multimedia)

Pustka



Wiersz, pt.: „PUSTKA" z tomiku: „Samotny Człowiek".

Siedzi samotny mężczyzna przy winie,

gdy barman z nudów gra na pianinie;
dziewczyna wzdycha w supermarkecie,
rzucając spojrzenia jakiejś kobiecie…

W kościele każdy ma swoją ławkę,
w kawiarniach z osobna pijemy kawkę,
może jesteś tym właśnie człowiekiem,
co minął mnie rano z pieknym uśmiechem?

W chłodziarni trzeszczy lód przemarznięty,
a w piecu tli się płomień nietknięty.
Aż jakaś babcia nóżką potupie,
mieszawszy w wielowarzywnej zupie.

Czy kiedy boli – to nie biadoli?
Czy pędzi szybko, a może powoli?
Ale Ty czujesz i już się snujesz…
Czekasz, przyspieszasz i podróżujesz.

W końcu gdzieś w cieniu,
Tak w utęsknieniu,
Pomyślisz o tym onto-więzieniu.

Wróciwszy, na mieście,
w pośpiechu w urzędzie,
zobaczysz, że to jest zawsze i wszędzie.

I spoglądając na mnie przypadkiem,
zapytasz mnie o godzinę ukradkiem,
gdzie barman z nudów gra na pianinie
i siedział samotny mężczyzna przy winie.

Autor: ***Karol Juchniewicz Official***

Zadumka o pokoleniach



Tak smutno mi na myśl o pokoleniach.
O ich historiach, blaskach i cieniach…
O tych minionych (w proch obróconych)
i o tych żyjących (zaraz minionych).

Jak rzepak w maju żółci radością,
jak matka dziecko obdarza miłością,
jak sarna przez droge przebiega odważnie,
jak kiedyś z partnerem za rękę – tak raźnie.

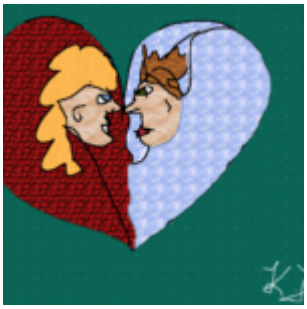
Gdy myślę o dziadkach: odeszłych, żyjących;
albo powoli się żegnających.
O ich dzieciństwach, przeżyciach, kłopotach;
różnej długości wzlotach i lotach.

Smucąc się nad tym, że wszystko przemija,
przepłznie lasem jaskrawa żmija.
Gdy życie, jak pająk muchę osacza,
a człowiek drobnostką duszę zawraca.

Niechże me słowa zadrżą w wieczności:
potrzeba nam w życiu boskiej Miłości.

Autor wiersza: ***Karol Juchniewicz***
Tło obrazka (projekt/zdjęcie): *Canva.com*

Czymże jest Miłość...



Czymże jest #Miłość bez krzty cierpienia?

Czymże jest ona bez utęsknienia?

Czymże bez kłótni jest, bez udręki?

Gdy tak codziennie drugiemu jesz z ręki...

Autor wiersza i obrazka: **Karol Juchniewicz**

Miś i cukierki (śliczna fraszka)



Mały Misiu, mały Misiu...

Kupił Ciebie wczoraj Ździsiu,

łzy wzruszenia, wybrał Ciebie,

i przytulił tak do siebie!

Siedzisz teraz na stoliczku,

łza Ci spływa po policzku,

Że masz ciepły kocyk taki

i poduszkę miękką (w khaki).

Obok Ciebie, w szklanej kuli,

kolor się z kolorem – tuli.

To cukierki owocowe,

smaczne, (zdrowe, bo domowe) –

Więc tak patrzysz, toć ze smakiem,

cisza w domku – zasiał makiem.

– Jestem sam i nikt nie zerka,

zjem więc sobie dziś cukiera...

– Och, jak pysznie się to je,

och, jak smacznie to się ssie!

Jadłem pyszny malinowy,

to spróbuję truskawkowy!

Ssaku-ssaku, chrupu-chrup,

cytrynowy poszedł w ruch...

Chrupu-chrupu, ssaku-ssak;

z cukierkami – za pan brat.

Jagodowy i jabłkowy.

O! I nawet borówkowy!

Jeszcze nie jadł do tej pory....

Och, smakują mu kolory!

Tak więc Misiu sobie ciumka,

siedząc sobie na zadumkach,

tęczy smak, tak doskonały,

że zjadł wreszcie słoik cały!

Wraca Ździsiu: – Witaj Misiu!

Myje rączki. Robi „sisiu”.

Potem tuli Misia wreszcie,

zauważa jednocześnie;

po cukierkach słoik pusty,

kolory na Misiach usty...

– Ależ Misiu, mój Psotnisiu,

łasuszku i figlarnisiu...

Żeby brzuszek Cię nie bolał,

bo zadzwonię po Doktora!

Jeśli choć Ci smakowały,

to dostaniesz słoik cały;

tylko zawsze po obiedzie,

żeby brzuszek nie był w biedzie.

– Chodź – i misia Tuli Ździś.

Będą się znów bawić dziś.

– Misiu, mój milutki, mały,

Śliczny, słodki i wspaniały!

Ze mną będzie Ci, jak w Niebie,

**bo ja przecież kocham Ciebie! **

Grafika i wiersz: ***Karol Juchniewicz***
Elementy graficzne: *Pixabay.com*





Sprawiedliwość



Biedny, czy bogaty
– tym samym powietrzem oddycha

Dobry, czy niedobry
– tę samą wodę pić musi

Szczodry albo chytry
– to samo Słońce wciąż chłonie

Zdrowy albo chory
– tak samo musi zajadać

Miły, czy też niemiły,
– serce mu ciągle bije

Jak nakręciłeś przed laty,
by biło dla Twojej Miłości.

Czemu spoglądam przez okno i widzę,
jak zwracasz się w moją stronę?
Jesteś tak dobry i tak miłosierny,
łaskawy, a ja chyba tonę…?!

I jeszcze tak WSZYSTKICH kochasz, bezpiecznie,
bez końca, bez liku, od zawsze na wiecznie –
jakby warunek będący w Miłości – stworzył sam tylko Człowiek dla siebie…


Karol Lechniewicz